

BP HERBERT BEDNORZ

ZADANIA PARAFII MIEJSKIEJ NA TŁE ZAGADNIENIA OBECNOŚCI KOŚCIOŁA W ŚWIECIE

I WSTĘP: CZYM JEST? CZYM BĘDZIE MIASTO?

Zanim odpowiemy na to pytanie, zastanowimy się na chwilę, czym było miasto w przeszłości narodu, a także Kościoła. Dopiero w kontekście historycznym ukaże się właściwe znaczenie współczesnego miasta w życiu narodu i Kościoła.

Dawne miasto, powstałe przed kilkuset laty a nawet później, nosiło w sobie wiele wartości humanistycznych, do których łatwo dołączały się walory autentycznie chrześcijańskie. Sprawili to głównie wybitni duszpasterze miejscy, którym nierzadko pomagali świeccy katolicy. Dzisiejszym nowym miastom często brakuje tych cennych przymiotów. Zaraz od początku swego istnienia stają się one *technopolis*, gdyż górują w nich wartości techniczne. Zauważamy to już przy planowaniu i budowie nowych miast. Cały proces ich powstania jest nacechowany techniką, coraz bardziej zmechanizowaną i zautomatyzowaną. I w późniejszych etapach rozwoju współczesnych miast wysuwa się technika. Nie tylko wnętrza biurów, ale także domów mieszkalnych zarządzane są według wymagań techniki i ten sposób urządzenia miast przenosi się oczywiście także na stare, z dawien dawna istniejące miasta, nie tylko na nowe, świeżo powstałe dzielnice, ale także na dawne śródmieścia. Wszędzie wchodzi technika. To nowa, bardzo szybko i coraz intensywniej rozwijająca się forma cywilizacji współczesnej, która stała się ważnym problemem czasów współczesnych i przyszłych. Niedawno jeszcze łączyła się z procesem powstawania nowych fabryk i ośrodków przemysłowych, dziś zespoliła się z powstaniem i rozbudową nowych miast. Obecnie przeżywamy to w całej pełni w naszym kraju, który nastawiony został na dalszy rozwój uprzemysłowienia i urbanizacji. Odczuwamy to może najsilniej na Śląsku Górnym i Cieszyńskim — terenach objętych granicami coraz ludniejszej diecezji katowickiej.

Jakie jest oblicze duchowe, religijne i moralne współczesnej *technopolis*? Pytanie dla nas istotne, ponieważ żyją w niej katolicy, którzy po-

winni stanowić żywy Kościół Chrystusowy, zwłaszcza gdy będzie im przewodził dobry i odważny pasterz. Jednak i on musi liczyć się z istotnymi cechami technopolis, które określamy za Ratzingerem¹. Są nimi: rozwój i postęp, ekonomiczna koncentracja, komunikacja mas, w której pojedynczy człowiek pozostaje anonimem i prowadzi życie prawie bezosobowe. Pierre Vago, znany francuski architekt i planista miejski, zauważył na międzynarodowym studium w Salzburgu 1974 r., że mieszkańiec współczesnego, wielkiego miasta, choć żyje wśród tłumów, prowadzi dziś żywot odizolowany, osamotniony, pasywny i anonimowy². Anonimowość i bezosobowość — to najgroźniejsze cechy *technopolis*. Wcześniej czy później człowiek poczuje się źle w takich warunkach. Z głębi serca i całej duszy tęskni bowiem za bardziej osobistym zaangażowaniem w środowisko pracy, mieszkanie, rozrywki i zabawy, cierpienie i śmierć. Jeśli tego nie osiąga, zapada na zdrowiu, zwłaszcza psychicznym. Biskup jednej z wielkich współczesnych metropolii, kardynał König z Wiednia, sygnalizuje ważność tego problemu stwierdzając, że w wielkich miastach mamy już dziś od 10—15% mieszkańców psychicznie chorych i cierpiących. A cóż będzie za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, skoro już w 2000 roku 75% ludzkości prawdopodobnie mieszkać będzie w wielkich miastach³. I ten proces nas czeka! Pobudza on do głębokiej refleksji, zważywszy jeszcze, że w środowisku wielkomiejskim trzeba liczyć się z rocznym wzrostem przestępczości wśród młodzieży do 10%. A co będzie, gdy dzieci nasze pójdą w ślady dzieci amerykańskich, żyjących głównie w środowiskach miejskich i wielkomiejskich, które, gdy skończą szkołę podstawową, mają za sobą 10 tysięcy godzin lekcyjnych, a 15 tysięcy godzin, spędzonych przed telewizorem⁴. Nie wolno nam o tym zapominać, bo i w naszych środowiskach miejskich i wielkomiejskich wysuwa się telewizja i inne środki przekazu społecznego. Po tych słowach wstępnych przejdźmy do omówienia części pastoralnej wykładu.

II SOCJOLOGICZNE PRZEMIANY W ŚRODOWISKU MIĘJSKIM POCIĄGAJĄ ZA SOBĄ PASTORALNE PRZEOBRAŻENIA W ŻYCIU I PRACY PARAFII MIEJSKIEJ

W ostatnich kilkudziesięciu latach zauważamy w Kościele wielki rozwój teologii praktycznej. Bliska konkretom życia, praktyczna teologia katolicka korzystała jednak z poprzednio zaznaczającego się rozwoju teologii spekulatywnej. Było tak np. w dziedzinie studium Pisma św. Co przed Soborem Watykańskim II zaznaczyło się w studium Pisma św. wspaniałym postępem spekulatywnym, to po zakończeniu tego najwięk-

¹ *Dogma und Verkündigung*, Monachium 1973, 241.

² Zob. Kathpress, 5.VIII.1974, nr 180.

³ Franz Kard. König, *Der Aufbruch zum Geist*, Wiedeń 1972, 143.

⁴ Zob. *Grenzen des Wachstums, Chancen der Pädagogik*, Zur 23 Internationalen Pädagogischen Werktagung in Salzburg, KNA, 1974, Nr 174, 31 VII 1974.

sze go pastoralnego Soboru Kościoła ukazało się bardzo mocno i wyraźnie w duszpasterskim działaniu Kościoła. Podobną obserwację moglibyśmy przeprowadzić w odniesieniu do innych dyscyplin teologicznych, spekulatywnych i praktycznych, jak np. do liturgii spekulatywnej i pastoralnej. Jest to normalna droga rozwoju życia katolickiego. To, co zaznacza się najpierw postępowaniem w dziedzinie myśli katolickiej, wcześniej czy później zejdzie w dół i ukaże się w rozwoju duszpasterskiego działania, które owocując wywoła przemianę w życiu wiernych Kościoła.

Ale może też być odwrotnie. Choć myśl katolicka jeszcze się wyraźnie nie wykrystalizowała, działanie duszpasterskie już się rozpoczęło. Staje się coraz intensywniejsze i skuteczniejsze więc pociągnie za sobą nowe ukierunkowanie badań teologicznych, które skorzysta z praktycznych doświadczeń pastoralnych. Wydaje się, że obydwa procesy sprawiły, iż w ostatnich kilkudziesięciu latach coraz intensywniej dostrzegano problem parafii, zwłaszcza miejskiej.

Pojawili się wtedy ekstreмиści, którzy wysunawszy przesadnie pewne niedociągnięcia w życiu parafii miejskiej, głosili, iż nadszedł już wreszcie czas, aby w Kościele zerwać z parafią. Na jej miejsce proponowali coś innego, nowego, co Niemcy nazywają *Betriebsscelorge*, tj. duszpasterstwo działające w oparciu o środowisko pracy, we Francji nazywane *prêtres ouvriers*. Propozycja ta okazała się mrzonką pastoralną, prawie że romantyczną, której nie można zrealizować w naszych warunkach życiowych. Nawet w świecie zachodnim nie wywołała głębiej sięgających następstw w działaniu pastoralnym, mającym znieść parafię miejską, dotychczas uważaną za *institution de base* instytucję o podstawowym znaczeniu w pastoralnych poczynaniach Kościoła. Utrzymała się jednak parafia miejska, gdyż nie można było znaleźć lepszej instytucji, która mogłaby ją zastąpić.

Nie oznacza to jednak, że parafia miejska ma pozostać taką, jaką była w przeszłości lub jaką jest w teraźniejszości. Jeśli całe środowisko miejskie, w którym tkwi parafia, ulega wielkim nieraz gwałtownym przeobrażeniom i przemianom, to parafia, w nim żyjąca także musi się mocno liczyć z tym rozwojem. Inaczej nie będzie żywotna i nie spełni swojego zadania. Bierzmy dla przykładu parafie miejskie w centrum miasta, oraz parafie usytuowane na peryferiach miasta, a więc tam gdzie miasto się rozrasta i rozszerza wskutek budowy nowych osiedli mieszkaniowych. W pierwszym typie parafii miejskiej znajdzie się wysoki procent ludzi starych, dla których trzeba silniej niż dotychczas rozwinąć specjalne duszpasterstwo ludzi starzejących się i starych. Znajdzie ono specjalny wyraz w różnego rodzaju akcjach duszpasterskich, co oczywiście nie wyklucza dobrze rozbudowanej opieki nad dziećmi i młodzieżą. Za mało o tym pamiętaliśmy w parafiach położonych w śródmieściu, choć obserwacje pastoralne, choćby tylko pobieżnie dokonywane, przekonywały nas, że w takich parafiach w zwykłe dni robocze przychodzi do kościoła najwięcej ludzi starszych na Mszę św., do spowiedzi i Komunii św. Trzeba im pomóc, bo są ludźmi zasłużonymi. Przepracowawszy dziesiątki lat zasługują, byśmy nimi w kościele więcej się zajmowali. Poza tym mogą odegrać dużą rolę w katolickim wychowaniu dzieci i młodzieży, zwłaszcza w rodzinach, w których ojciec i matka są zajęci pracą zarobkową poza domową. W licznych parafiach miejskich mamy takich właśnie ro-

dziców ponad 50, a nawet 60%, jak to na Śląsku nie raz stwierdziłem.

Gdy duchowieństwo parafii miejskiej dobrze pamięta o ewolucji gospodarczo-społecznej, znajdzie liczne sposoby, aby ożywić mocno starzejącą się parafię, by nie popadła w stagnację duchową, lecz była inicjatorem dalszego rozwoju życia katolickiego.

Zobaczmy teraz, jaki obraz przedstawia duszpasterstwo parafialne w drugim typie parafii miejskiej, położonej na peryferiach miasta, gdzie powstają coraz liczniejsze osiedla mieszkaniowe?

Najpierw wyrażamy radość z tego powodu. Jak tylko będzie możliwe, pomożemy przy budowie. Równocześnie jednak pamiętać będziemy o właściwie ukierunkowanym działaniu pastoralnym. Zwróci ono największą uwagę na młodych parafian, których liczba jest wielka, bardzo wielka. Dlatego w takich parafiach prawie nie ma pogrzebów, są za to liczne urodziny i chrzty św. Z tym łączy się potrzeba coraz lepiej ukształtowanej opieki nad dziećmi przedszkolnymi, które zapraszamy już od 5 roku życia na osobną katechizację. Przychodzą na nią z rodzicami, co jest specjalnie cenne, zwłaszcza gdy duszpasterze razem z rodzicami przygotowują dzieci do wczesnej Komunii św. Zyskuje na tym nie tylko małe dziecko, ale także cała rodzina, parafia i diecezja. Chciałbym np. podkreślić, że w diecezji katowickiej wiele powołań do kapłaństwa i życia zakonnego wyrasta z grona dzieci wczesnokomunistycznych.

Duszpasterz peryferyjny parafii miejskiej zajmie się oczywiście także innymi grupami dzieci: szkolnych, młodzieży, uczącej się i pracującej, ale cały ten wysiłek pastoralny zespoli i zjednoczy z troską o młodych rodziców. Urządzi dla nich trzy lub cztery razy w roku dni skupienia, lecz ważniejszą sprawą będzie katecheza dorosłych, urządzana systematycznie co tydzień dla rodziców dzieci przedszkolnych oraz pierwszej i drugiej klasy szkoły podstawowej, a później także wyższych klas. To właśnie ugruntowuje i umacnia młodą rodzinę, a przez nią młodą parafię. Nie wystarcza urządzanie wielkich nabożeństw niedzielnych lub świątecznych: w ciągu tygodnia powinna rozwijać się praca idąca w głąb, formująca dzieci i młodzież w zjednoczeniu z młodą rodziną, od której zależy przyszłość Kościoła i Ojczyzny. W parafii, w której tak się pracuje nie będzie anonimowych katolików, o co najłatwiej właśnie w parafii miejskiej.

Syntetyzując to, cośmy powiedzieli, stwierdzamy, że parafie miejskie nie muszą być do siebie podobne. Nieraz bardzo się różnią, o czym za mało pamiętaliśmy, np. przy układaniu poszczególnych dekanatów w ramach diecezji. Rozumiemy, że nie można w tym samym dekanacie zjednoczyć parafii miejskich i wiejskich, na co wskazują socjologiczne badania parafii. Socjologia parafii uczy nas jednak także, że śródmiejskie parafie wielce się różnią od peryferyjnych parafii miejskich. Dlatego powinni ze sobą współdziałać i wzajemnie pomagać sobie. Skuteczność działania duszpasterskiego na pewno zyskałaby wiele. Będzie to szczególnie ważne w dekanatach wielkomiejskich.

Musimy jednak przyznać, że skuteczność działania duszpasterskiego w parafii miejskiej przede wszystkim będzie zależała od duchowieństwa, od jego poziomu intelektualnego i wyrobienia wewnętrznego. Jedno z drugim powinno iść w parze. Wtedy może się sprawdzić hipoteza, że „religijność katolików w przeszło 50% zależy od postawy i pracy ducho-

wieństwa"⁵. Może nigdzie na świecie wpływ duchowieństwa nie jest tak wielki, jak u nas w Kościele polskim i w parafii miejskiej. Nie zawsze zdawaliśmy sobie z tego sprawę.

III PARAFIA MIEJSKA JAKO WSPÓLNOTA OTWARTA W PRAKTYKACH RELIGIJNYCH I NAUCZANIU KATOLICKIM

Kardynał Bea, jeden z mężów Kościoła, którzy wielce wpływali na ukierunkowanie i rozwój życia kościelnego, zarówno w okresie przed-soborowym, jak i w czasie trwania Soboru Watykańskiego II oraz w latach posoborowej odnowy, uważał za jedno z wielkich zadań Kościoła współczesnego, by „zbliżał się do świata”⁶. Chciał w tym pomagać, na ile go tylko było stać, choć wiedział, że to niełatwa sprawa m. in. dlatego, iż Kościół przez wiele lat okresu przedsoborowego stronił od świata.

Obecnie jednak, gdy Kościół Powszechny oraz Kościoły Lokalne, diecezje, coraz częściej i mocniej przybierają wobec świata inną, bardziej otwartą postawę, parafia, zwłaszcza miejska, także powinna stać się jak najbardziej otwartą wspólnotą katolicką wobec całej problematyki życiowej współczesnego świata. W niczym nie przesadzamy mówiąc, że miejska parafia bardziej niż wiejska, a także bardziej niż Kościół Powszechny lub diecezja, powinna zająć postawę otwartą wobec nurtu życiowego współczesnego świata. Ona bowiem z natury jest bliżej aktualnego, potężnie i gigantycznie rozwijającego się nurtu życia współczesnego świata.

Parafia miejska, która weźmie to pod uwagę, nie zasklepi się w życiu dewocyjnym, które wyładowuje się przede wszystkim, może wyłącznie w różnego rodzaju nabożeństwach, adoracjach, procesjach, pielgrzymkach itd. Doświadczony proboszcz miejski, słysząc to, powiedział, iż parafia miejska tak nastawiona wpływem swoim obejmowałaby przede wszystkim staruszków i staruszki. Razem z nimi zamierałyby i znikły. Stwierdzając to oczywiście w żaden sposób nie chcemy ustosunkować się negatywnie wobec procesji, pielgrzymek lub adoracji. W świecie zachodnim coraz bardziej zanikają⁷, z rzeczywistą szkodą dla całości życia kościelnego. Dlatego właśnie będziemy je dalej nie tylko utrzymywać, ale także rozwijać. Cieszą się bowiem wśród wiernych w Polsce dużą popularnością, co widać nie tylko w Częstochowie, ale także w Piekarach, Kalwarii Zebrzydowskiej i gdzie indziej.

Na czoło tego dewocyjnego — w pozytywnym znaczeniu — ukierunkowania życia parafialnego wysuniemy zawsze Mszę św. W ostatnich latach Msza św. została mocno dowartościowana, co znalazło swój wyraz m. in. w tym, że w niejednej parafii miejskiej, w której wierni mają

⁵ Ks. Wł. Piwowski, *Polska socjologia religii*, Studia Warmińskie 8 (1971), 383.

⁶ „dass die Kirche an die Welt herankommt”. Zob. *Der Mensch Bea, Aufzeichnungen des Kardinals 1959—1968*, Trewir 1971, 188.

⁷ *Zwischen Kirche und Gesellschaft*. Forschungsbericht über die Umfragen zur Gemeinsamen Synode der Bistümer in der Bundesrepublik Deutschland, Prof. dr Gerhard Schmidtchen, Freiburg im Breisgau 24ln.

zwykle blisko do kościoła, i w której odprawia się Mszę św. o dogodnej dla nich godzinie coraz więcej ludzi przychodziło także w tygodniu na Mszę św. Ten ruch dowartościowania Mszy św. powinien dalej rozwijać się przybliżając jeszcze więcej wiernych do Jezusa Eucharystycznego.

Uczestnictwo wiernych we Mszy św. uczynimy jeszcze doskonalsze i to zarówno zewnątrz, jak przede wszystkim wewnątrz. Dzięki temu stale podnosić będziemy liczbę przyjmujących często Komunię św. Podniesiemy także kulturę śpiewu kościelnego, na co parafianie miejscy są specjalnie uwrażliwieni. Mógłby on się stać coraz bardziej polifoniczny, nawet i wtedy, gdy wykonany zostanie przez wielkie tłumy wiernych. Na Śląsku czynimy obecnie pewne próby w tym kierunku. Nie dopuścimy do tego, by popołudniowa lub wieczorna Msza św., odprawiana w niedziele i święta, całkowicie wyrugowała nieszpory. Jungmann⁸ wskazał na to, że byłoby to zubożeniem życia kościelnego, czym najbardziej zagrożona jest parafia miejska. Do tego nie powinniśmy dopuścić, bo wszystkim nam zależy przecież na ubogaceniu życia kościelnego, a nie na jego uszczupleniu.

Parafia miejska da najlepszy dowód, że jest katolicką wspólnotą otwartą, gdy w dziedzinie nauczania i przepowiadania ewangelicznego zajmie właściwe, mocno nawiązujące do współczesności stanowisko. Najdobitniej okaże się to w katechizacji, a także w kazaniach. Przez wiele lat za mało mówiło się o tym, że w katechizacji i kazaniach trzeba odpowiadać na najbardziej palące pytania, które niepokoją i dręczą naszych wiernych. Gdy to czynimy — prowadzimy z nimi dialog. W kazaniach będzie on potencjalny, a w katechizacji, poczynawszy od dzieci a zwłaszcza wśród młodzieży i dorosłych, stanie się pełny i rzeczywisty. Dzięki temu głoszenie Słowa Bożego i praca duszpasterska z nim związana nie staną się nigdy wyrazem mechanicznej, martwej rutyny i pastoralnej techniki, bezdusznej i nie rodzącej nowego życia chrześcijańskiego. Jest to szczególnie ważne w parafii miejskiej, w której wielu zмага się z różnymi trudnościami światopoglądowymi, zarówno wśród młodzieży uczącej się i pracującej, jak i wśród inteligentów czy prostych ludzi.

W parafii miejskiej należy więc wychodzić od aktualnych i najbardziej konkretnych, duchowych potrzeb wiernych, nie od osobistych zaślów księdza, katechety, czy katechetki. Znajdzie to swój szczególny wyraz w duszpasterstwie młodzieży — w większych parafiach miejskich powinna zawsze istnieć osobna opieka duszpasterska nad młodzieżą pracującą i uczącą się aż do młodzieży akademickiej włącznie — oraz w duszpasterstwie dorosłych, w którym mogłaby się także zaznaczyć grupa inteligencji katolickiej.

Na tym odcinku wcześniej czy później wysunie się w całej Polsce katecheza dorosłych. W pewnej mierze znajdzie w niej echo nie tylko współczesna problematyka gospodarczo-społeczna, lecz również zagadnienia światopoglądowe, w których ściera się wiara z ateizmem.

Duszpasterz, katecheta i katechetka wiele się nauczą, gdy staną się

⁸ Jungmann, *Untergang der Abendandacht!*? Theologisch-Praktische Quartalschrift 121 (1973) 39n.

świadkami konfrontacji zasad wiary i moralności chrześcijańskiej z konkretnym życiem, w którym, zwłaszcza w środowisku miejskim, zaznacza się światopoglądowy nurt ateistyczny. Liczymy się z nim, zwłaszcza że katolicy miejscy, a jeszcze bardziej wielkomiejscy, odczuwają pewne trudności w zetknięciu się z ateizmem. Uświadomimy im zawsze jedno, mianowicie: w środowisku miejskim groźny jest materializm praktyczny, znajdujący swój wyraz głównie w całkowicie konsumpcyjnej postawie człowieka. Dla niego nic już nie istnieje poza wartościami materialnymi, które chciałby nieustannie zdobywać i pomnażać, aby jak najwięcej użyć na tym świecie.

Z tym dążeniem liczymy się, ale zwalczamy je nie tylko polemiką, ile raczej zajęciem otwartej postawy wobec wszystkiego, co we współczesnym świecie rani ludzkość lub boli, raduje i cieszy. Kościołowi zawsze wolno to czynić i nawet powinien, zwłaszcza w miejskich parafiach, które powinny jak najserdeczniej współdziałać, aby użyć współczesnej ludzkości tego, co przyniósł światu Chrystus. W gruncie rzeczy chodzi więc w parafiach miejskich o przyjazne, pełne życzliwości, solidarne współdziałanie. Dlatego właśnie stawiam jasne i wyraźne żądanie: Obyśmy sami nie stwarzali przeszkód, utrudniających rozwój miejskich parafii. Mówię o tym z pewnym zaakcentowaniem, bo nieraz wydaje się, iż przeszkody w postępie życia i pracy parafialnej są natury zewnętrznej, a tymczasem my sami stwarzamy nieraz bariery, utrudniające rozwój parafii miejskich. Może to być wina proboszcza, lub wikarego miejscowego, którzy zamiast pracować nad sobą, by naprawdę być na poziomie i pociągać ludzi do Kościoła, utrudniają im dostęp do Chrystusa, żyjącego w Kościele.

Mogą na tym zaciążyć także przyczyny natury społecznej, jak np. niechęć dzielnicowa zakorzeniona w parafii. Sprawia ona, że parafianie przyjmują odpychającą podstawę wobec katolików, przybyłych z innych rejonów Polski. To oczywiście bardzo osłabia parafię miejską, od lat wystawioną na intensywną imigrację, która zamiast przyczyniać się do zdrowej asymilacji katolików nowo przybyłych z katolikami zasiedzia-łymi raczej utrudnia ten proces, a czasem nawet uniemożliwia. Jak w tym wypadku mówić o otwartej dla wszystkich rodzinie parafialnej? Czy nie jest to raczej zamiast rodziny getto parafialne, z którym mamy do czynienia? To getto, któreśmy sami stworzyli może się jeszcze bardziej zacieśnić, gdy np. pewna grupa parafian od wielu lat prowadzi jakąś akcję parafialną, nie dopuszczając do niej żadnej innej osoby, pochodzącej spoza jej ludzi. Wypadki te nie należą do rzadkości: np. pewien zespół parafian od dawna prowadzi parafialną akcję charytatywną. Po latach ludzie ci postarzeliby się i nie dopuszczają do swego grona młodzieży. To oczywiście przyczynia się do osłabienia parafialnej akcji charytatywnej, co oznacza wielką szkodę dla całej parafii. Bowiem parafia żyje i rozwija się, gdy zajmuje postawę otwartą najpierw w dziedzinie myśli a potem także w działaniu wszelkiego rodzaju.

IV CO POWINNO UCZYNIĆ DUCHOWIEŃSTWO WRAZ ZE ŚWIECKIMI PARAFIANAMI, BY PARAFIĘ MIEJSKĄ OŻYWIŁ DUCH MISYJNEGO DZIAŁANIA?

W polskim współczesnym duszpasterstwie od kilku lat na znaczeniu zyskuje socjologia religii. Zaznaczyła się ona m.in. w tym, że przebadła szereg środowisk parafialnych, także miejskich. Warto tu zacytować prace ks. profesora Piwowarskiego⁹. Znajdujemy w nich dość dokładne odbicie światła i cieni współczesnej parafii.

Kościół jest przekonany, że wiele skorzysta z badań socjologicznych parafii. Poznanie słabości i niedociągnięć współczesnej parafii, mobilizuje duszpasterzy i świeckich katolików do systematycznej pracy nad usunięciem braków w parafii. Wysiłek ten, konsekwentnie przez lata realizowany, przyczyni się do dalszego rozwoju parafii.

Za mało zaznaczyła się dotychczas w parafii w teologicznym jej ujęciu, dogmatyka, eklezjologia. Arnold w pewnej mierze odsłonił „teologię parafii”¹⁰. Mogłaby przyczynić się do tego, że wierni, którzy na Soborze Watykańskim II zdobyli się na urobienie doskonalszej samoświadomości Kościoła¹¹, teraz mogliby sobie wyrobić bardziej pogłębioną świadomość, czym jest parafia w swojej istocie? Duchowni i świeccy katolicy zrozumieliby wtedy, że parafię stanowią nie tylko księża-duszpasterze, ale wszyscy: wierni i kapłani. Ważną jest sprawą dla duszpasterzy, aby unikali niezgodnej z duchem czasu przesadnej klerykalizacji parafii. Razi ona w parafii miejskiej. Gdzie świeccy katolicy mogą się udzielać w parafii, tam powinno się ich do tego nie tylko dopuszczać, ale nawet zapraszać. Zyska na tym katolicka dynamika parafii, na której powinno nam wszystkim bardzo zależeć. Nie rozbitcie, ale zespolenie wszystkich sił katolickich — to jeden z głównych nakazów we współczesnej miejskiej parafii.

Dzięki temu miejska parafia zajaśnieje blaskiem autentycznej wspólnoty katolickiej, w której wszyscy członkowie: kler duszpasterski i parafianie świeccy — pracować będą w duchu apostolskim i misyjnym.

Otrzymałem niedawno list, w którym jeden ze światłych kapłanów napisał: „Kościół albo będzie misyjny, albo wcale Go nie będzie!”¹². Problemem tym powinien się przejąć kler parafialny, aby ożywić wielką gromadę wiernych parafii miejskiej, bo albo będzie misyjna, albo powoli zaniknie i obumrze. Stwierdzi to prawdopodobnie również I Synod Diecezji Katowickiej.

⁹ Dla przykładu cytujemy jedną z jego prac: *Religijność miejska w dwudziestoleciu powojennym w Polsce*, Znak 18 (1966), 294—317.

¹⁰ ZThK, t. VIII, Kol. 403.

¹¹ Postulował to Paweł VI pisząc w encyklice *Ecclesiam suam*: „Initio persuasum Nobis habemus, debere Ecclesiam in seipsam introspicere penitus; suum meditari mysterium; se docendi et incitandi causa, altius perscrutari doctrinam de sua origine, de sua natura, de suo persequendo mandato, de suo fine”.

¹² Ks. dr R. Zielaśko w liście do bpa Herberta Bednorza, ordynariusza katowickiego.

Podkreśli on także potrzebę rejonizacji parafii miejskiej. Jeśli wielka ludna parafia miejska jest podzielona na rejony, z których każdy ma swojego opiekuna duszpasterskiego, proboszcza czy wikarego, wierni częściej spotykają się ze swoim kapłanem. On bowiem przynajmniej raz w tygodniu będzie do nich przychodził odwiedzając chorych, staruszków, kaleki, biednych i innych potrzebujących jego duchowej pomocy. Ten częstszy kontakt między wiernymi a kapłanami przyczyni się do powstania większej grupy apostołów świeckich, którzy razem z duszpasterzami dołożą wszelkich starań, by ich parafia stała się prawdziwą i autentyczną wspólnotą katolicką, w której parafianie spotykają się z Bogiem w niedziele i święta, a także w tygodniu: najpierw we Mszy św., a potem poza nią także w mniejszych grupach, w których panuje duch autentycznie chrześcijański, ofiarna miłość, wzajemne usługiwanie i szczerą Bożą radość, której świat dać nie potrafi. Cechy te występują już wśród dzieci, tym bardziej oczywiście wśród młodzieży i ludzi dojrzałych, wśród chorych, wśród rodzin zwłaszcza młodych rodzin, bliskich sobie, wśród współpracowników charytatywnych, wśród pomagających w służbie ołtarzowej, wśród lektorów i psalterzystów, wśród tych, którzy przygotowują gablotki parafialne, wśród zespołów śpiewających, pielęgnujących piosenki religijne i wielu innych. Wszystkie dostarczają przeżycia wspólnoty katolickiej. Popierajmy je, ale pod warunkiem, że będą działały dla dobra całej parafii.¹³

Każda klasa na nauce religii powinna być taką grupą. Nauczanie religijne będzie wtedy czymś więcej niż zwykłą lekcją religii. Jeśli do danej grupy dzieci dołączają się ich rodzice, by tworzyć wspólnotę katolicką, miłą i serdecznie współżyjącą, to w końcu parafia miejska nie będzie zlepkiem poszczególnych jednostek, lecz harmonijnie ukształtowanym zespołem wszystkich rodzin parafii. To dopiero da parafii apostolską i misyjną dynamikę, bardzo potrzebną do dalszego życia i rozwoju parafii miejskiej. O tej postawie apostolskiej i misyjnej parafii zadecydują najpierw wybitne jednostki, osobowości kapłańskie i duszpasterskie, a także świeckie, charyzmatyczne, lub odpowiednio urobione i przygotowane.

Dynamikę apostolską i misyjną najskuteczniej wniosą także w parafię miejską różne mniejsze lub większe wspólnoty katolickie, m. in. rodziny katolickie. One właśnie powinny rozwijać najpierw ducha modlitwy, abyśmy mieli w parafii wielu ludzi wewnętrznie urobionych przy pełnym apostolskim angażowaniu zewnętrznym. Gdzie będzie maksimum łaski, tam też powinno zaistnieć maksimum pracy i poświęcenia apostolskiego,

¹³ Franz Kard. König, *Das Zeichen Gottes*, Wiedeń 1973, 55: „Jede Grosstadt braucht Tausende solcher kleinen Gemeinschaften. Dann wird den Christen in der Grosstadt wieder warm ums Herz werden”.

jak mówił kardynał Bea¹⁴. Podstawą tego apostołstwa będzie nie tylko moralne, ale jak najbardziej ontyczne zjednoczenie z Jezusem Chrystusem.

V ZAKOŃCZENIE

O parafii miejskiej można pisać jeszcze wiele. Jest to bowiem temat bardzo szeroki, który obecnie w Kościele w Polsce zyskuje duże znaczenie. W związku ze wzrastającym uprzemysłowieniem i urbanizacją kraju wzmagają się gwałtownie liczba parafii miejskich. Widzimy to najwyraźniej na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, gdzie prawie nie ma parafii czysto wiejskich. Na obszarze budowy nowych zakładów przemysłowych, wkrótce rosną nowe miasta stawiające nowe wymagania duszpasterstwu.

Nowe kościoły, podobnie jak i stare trzeba wewnątrz tak urządzić, by odpowiadały posoborowej reformie liturgicznej, która np. wymaga tego, by ołtarz był nie tylko zwrócony ale także jak najbardziej zbliżony do ludu. Usprawni to odprawianie Mszy św. i uczestnictwo w niej.

Kończąc podkreślam główne, wiodące myśli, dopiero co wysuwane. W nawiązaniu do nich przyznać trzeba, że parafie miejskie nie promieniają już misyjnym duchem, jak to było w pierwszych wiekach chrześcijańskich, ale jest rzeczą pewną, że udoskonalone metody działania duszpasterskiego rozwijają się zwykle najpierw w parafiach miejskich, aby stąd potem rozchodzić się dalej. Rzadko kiedy jest inaczej, bo rzadko kiedy postęp w działaniu duszpasterskim idzie ze wsi do miasta. Ten przykład świadczy o tym, że duszpasterstwo w mieście zwykle jest dynamiczniejsze niż na wsi. Dlatego jest przedmiotem tak wielkiej troski.

Parafia miejska pozostanie i w przyszłości kamieniem węgielnym, na którym oprze się praca Kościoła. Powinna się jednak udoskonalać w miarę jak w miastach zmieniają się warunki gospodarcze i społeczne, w których żyje parafia. Ma to szczególne znaczenie w miastach, w których zaznacza się coraz silniej podział na parafie miejskie, położone w centrum miasta i na peryferiach. Wskazują na to socjologiczne badania parafii, z którymi będziemy się stale liczyć także na innych odcinkach życia parafii miejskiej.

Jeszcze bardziej będziemy cenić ujęcie parafii od strony dogmatycznej, eklezjologicznej. To nastawienie powinno pociągnąć za sobą stały wzrost samoświadomości parafii miejskiej. Odgrywają w niej wielką rolę duszpasterze, od których zawsze wiele możemy się uczyć, zwłaszcza gdy zabierają się do odnowy parafii. Jednak i oni niewiele znaczą, jeśli nie łączą się ściśle z licznymi grupami współpracowników świeckich, ożywionych duchem apostołskim i misyjnym. Duszpasterze razem ze

¹⁴ dz. cyt. 195: „Maximum der Gnade, Maximum der Leistung”.

świeckimi i współpracownikami w parafii miejskiej powinni zajmować postawę jak najbardziej otwartą wobec współczesnej problematyki życiowej. To dopiero daje w końcu *une paroisse communautaire et missionnaire*¹⁵, parafię, w której góruje duch otwartej wspólnoty i misyjnego działania. Wiele zjawisk daje podstawę do przypuszczeń, że taką właśnie będzie parafia miejska przyszłości.

¹⁵ Zob. *Paroisse, chrétienté communautaire et missionnaire*, Congrès national de Besançon 1946.